ROK 1864.

Nr. 14.

WIEK

KRAKÓW

2 marca – środa.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	rocznie w. a. Złr. 16.	kwartalnie Złr. 4.	miesięcznie Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całém państwie austryackiém	„ „ „ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
	w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
	w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
	we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
	w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

KRAKÓW 1 marca.

W rozwinięciu ogłoszonego w dniu wczorajszym stanu oblężenia w Galicyi i Krakowie, obwieszczono dzisiaj dwa następujące rozporządzenia wydane przez jenerała komenderującego w Galicyi, feldmarszałka porucznika hrabiego Mensdorff-Pouilly.

OBWIESZCZENIE.

Wszyscy cudzoziemcy, przebywający w Galicyi i Wielkiém Księstwie Krakowskiém, bądź zaopatrzeni w dokumenta legitymacyjne lub pozwolenie pobytu, bądź téż nieopatrzeni w takowe, są obowiązani stawić się osobiście w przeciągu 48 godzin w miejscach, gdzie się Dyrekcya Policyi znajduje, w tymże urzędzie, w innych zaś miejscach przebywający cudzoziemcy w dotyczącym c. k. urzędzie powiatowym, i tamże starać się o pozwolenie pobytu, okazawszy swoje papiery legitymacyjne i wymieniwszy cel swego pobytu.

Cudzoziemcy, którzyby temu wezwaniu do meldowania w owym czasie nie odpowiedzieli, pominąwszy, że śledztwu karnemu podpadną, będą bez względu na los jaki ich czeka, bez wyjątku do kraju ojczystego wydaleni.

Lwów, dnia 28 lutego 1864.

(L. S.) Hrabia *Mensdorff Pouilly*, Feldmarszałek - Porucznik.

OBWIESZCZENIE.

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 27 t. m., którém w Galicyi z Krakowem stan oblężenia zaprowadzonym został, nakazuję niniejszém ogólne rozbrojenie.

Każdy posiadacz jakiejkolwiekbądź broni, tak palnéj jakotéż siecznéj i broni do kłucia, tudzież przedmiotów amunicyjnych, obowiązanym jest przeto takowe do urzędu dotyczącego odstawić.

Od obowiązku tego wyjętemi są:

a) urzędnicy i straż, którym przysłuża prawo noszenia przybocznéj lub innéj broni;

b) straż lasowa do nadzoru i bezpieczeństwa lasowego ustanowiona, w służbie wykonującéj zostająca i w tym celu zaprzysiężona, względem takiéj broni, do któréj użycia uprawnioną jest;

c) osoby, którym wydaném zostanie szczególne pozwolenie do posiadania lub noszenia broni, nakoniec

d) z pomiędzy broni siecznéj nie podlega oddaniu karabela, do stroju narodowego przeznaczona, jeżeli posiadanie takowéj pozwoloném jest na mocy wydanego certyfikatu, który dotąd swéj ważności nie stracił.

Każda inna broń i przedmioty amunicyjne mają być odstawione w miejscach, gdzie są Dyrekcye Policyi, do tych Dyrekcyj, z innych zaś miejsc do dotyczącego urzędu obwodowego.

Jeżeli się oddaje większa ilość broni, natenczas podanym być ma równocześnie dokładny spis i opisanie takowéj.

Każdemu wolno jest oddać broń swoją należycie opakowaną, zamkniętą i opieczętowaną, w takim stanie przyjmie się takowa i będzie dopiero w swoim czasie przed zwróceniem przejrzaną.

Wszystka broń i przedmioty amunicyjne mają być odstawione w przeciągu dni 14, rachując od dnia obwieszczenia niniejszego rozporządzenia.

Na oddane sztuki broni lub skrzynie z bronią i tychże opisanie wyda właścicielowi komisya do odebrania broni ustanowiona poświadczenie, które w swoim czasie do zwrócenia téj broni okazaném, przeto starannie przechowanym być ma.

Każdy, kto po upływie terminu czternastu-dniowego, do oddania broni i amunicyi przeznaczonego, przydybanym będzie w posiadaniu broni tak własnéj jakotéż i obcéj, chociażby się wykazał certyfikatem upoważniającym do noszenia lub do posiadania broni, wydanym przed niniejszém obwieszczeniem, tudzież ktoby posiadał amunicyę, karanym będzie przez sąd wojenny utratą broni i amunicyi, tudzież grzywną od 25 do 500 złr., lub aresztem od dni 8 do 3 miesięcy.

Gdyby znalezioną została broń zakazana albo wojenna, lub takowe przedmioty amunicyjne, natenczas każdy, który takowe posiadał lub ukrywał, w razie, jeżeliby niebył winnym wykroczenia żadnéj ostrzejszéj karze podpadającego, ma być karanym grzywną do 1000 złr., lub według okoliczności aresztem zaostrzonym do jednego roku.

Lwów dnia 28. Lutego 1864.

(L. S.) *Hrabia Mensdorff-Pouilly*, Feldmarszałek - Porucznik.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 29 lutego.

(M. S.) Sprawozdanie z giełdy najlepsze da świadectwo, jakie wrażenie zrobiła wiadomość w Wiedniu o ogłoszeniu stanu oblężenia w Galicyi i Krakowie. Dalszych uwag w dzisiejszych czasach dziennik wasz zamieścić nie może. *General Correspondenz*, która fałszywie przetłomaczyła jeden ustęp „Chwili“ woła tryumfalnie: nawet polskie dzienniki ręczyć nie chcą, iż powstanie w Galicyi jest niemożebne, parafrazuje manifest cesarski, dodaje przytém w końcu, że i zewnętrzne zawikłania usprawiedliwiają zaprowadzone środki. Szkoda tylko, że usłużny dziennik nie powiada, jakiego rodzaju są te zawikłania.

Dziwna fatalność ciąży na konstytucyjnem ministerstwie, które ogłosiło stan oblężenia w Węgrzech, w Wenecyi a teraz nawet i w Galicyi. Urzędowe koła są bardzo stanowiskiem Włoch zaniepokojone. W Paryżu mówią o wystąpieniu z ministerstwa p. Drouyn de Lhuys, którego p. Thouvenel ma zastąpić. Pojawienie się takich pogłosek, nie jest bez znaczenia. P. Thouvenel należy do partyi włoskiéj, tak jak p. Drouyn de Lhuys liczą do stronników Austryi. Wstąpienie tego ostatniego do ministeryum oznaczało zbliżenie się Austryi do Francyi, tak jak powołanie Thouvenela, zapowiadałoby zbliżenie się do Włoch. Pruski *Staatsanzeiger* ogłosił umiejętnie opracowane i wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu wojny w Szlezwiku. Praca ta wywołała mnóstwo komentarzy. Uderzającém jest, że raport ten przedstawia wkroczenie do Jutlandyi i zajęcie Fryderycyi, jako konieczność strategiczną i ostatni cel kampanii, a skazówki i objaśnienia niektóre, zdają się czynić Austryą odpowiedzialną, iż plan ten przeprowadzony nie został. Nieukontentowanie wywołał raport ten i tą okolicznością, iż nie przypisuje znakomitych korzyści Austryakom w boju pod Oversee, co niekoniecznie z prawdą się zgadza. Sprawozdanie to nie wyjaśnia również należycie, dla czego Prusacy z równą szybkością nie ścigali Duńczyków jak Austryacy.

Rozchodzi się pogłoska, że i w Poznaniu stan oblężenia ma być ogłoszony.

Warszawa 26 lutego.

† O wojennych obradach ostatnich, o których już wam poprzednio pisałem, różne po Warszawie obiegają wieści i szczegóły. Twierdzą, że przysłano umyślnie z orszaku cara jenerała von Kaufmana, pomocnika ministra wojny, który przedewszystkiem ogłosił zebranym jenerałom wygowor za nieudolność dotychczasowego uśmierzania powstania. Dalej utrzymują, że gdy nadejdzie przewidywana ewentualność, wkroczenie wojsk moskiewskich w Poznańskie, główne dowództwo nad wojskiem będzie mieć powierzone Berg, i że wówczas uda się za wojskiem, a główną kwaterę mieć będzie w Kaliszu. Wreszcie twierdzą, że ten pochód korpusu moskiewskiego w pomoc Prusom, nastąpi w przyszłym miesiącu, że w p. m. Berg jedzie do Kalisza, a zastępcą czy też następcą jego w Warszawie ma być Suwarow dzisiejszy gubernator petersburski. Inni utrzymują, że W. Ks. Konstanty przybędzie wraz z pseudoreformami gorszemi od prześladowań. Ta znów ostatnia wiadomość znajduje zaprzeczenie w twierdzeniu, że W. Ks. Konstanty obejmie dowództwo na morzu Baltyckiem jako wielki admirał floty moskiewskiéj.

Co do wewnętrznych środków, obok obostrzonego nowemi prześladowaniami ucisku, główne dziś działania wojskowe przedsiębierze obecnie Moskwa przeciw województwom Sandomierskiemu i Krakowskiemu, gdzie jednocześnie otoczyć usiłują, jak tu mówią oficerowie sztabu moskiewskiego, hufce Bosaka. Wy bliżéj tamtych stron, możecie szybciéj o tem wiedzieć.

Rząd moskiewski wszelkiemi środkami i szykanami prześladuje duchowieństwo; wszakżeż nie łatwo mu z niém wedle widoków swych i zachcianek postąpić, ani nagiąć do swych celów; ztąd zemsta i coraz srozsze prześladowania i więzy. Donosiłem wam, że ks. biskup Rzewuski żądał aby mu nie tamowano wyjazdu do Janowa dla przyjęcia święceń pasterskich; właśnie teraz Berg nadesłał odmówną odpowiedź. —Duchowieństwo na prowincyi jest silniéj jeszcze prześladowane: proboszczowi nie wolno ze wsi wyjechać do drugiéj parafii sąsiedniéj nawet; jadący choćby w obrębie własnéj parafii do chorego, napotkany na drodze przez jaki oddział moskiewski, bywa napastowany lub odprowadzany do jakiego naczelnika wojennego okrężku, których jest setkami.—

Maniukin kazał zrobić rewizyę w kościele i klasztorze łukowskim ks. Pijarów; u rektora, człowieka w podeszłym wieku miano znaleźć jakąś starą gazetę naszą z zeszłego roku, porwano go i wrzucono do więzienia. Dowiedziawszy się znów że przez wieś o 2 mil od Łukowa przechodzący oddział polski zażądał żywności, którą tamże zgotował sobie, kazał wszystkie ruchomości należące do zastawnego jéj właściciela p. Czajkowskiego, ojca kilkorga dzieci, spalić i zrabować, co wojsko ściśle dopełniło, a p. Czajkowskiego uwięzili. Obecnie o kilka mil od Łukowa jest znaczniejszy oddział polski; Maniukin śmiały w pastwieniu się nad bezbronnemi, nie cofający się przed największém okrucieństwem, obawia się wyjść przeciw temu oddziałowi, lecz zapowiada, że jeżeli hufiec polski zbliży się do miasta, to nałoży wielką na Łuków kontrybucyę, a urzędnikom nie każe płacić pensyj!

Pisałem wam o obejściu się Korfa z kobietami przychodzącemi po pozwolenie do widzenia uwięzionych. W zeszły poniedziałek dostała się do niego uboga jakaś, w wieku kobieta, któréj ktoś doniósł, że syn jéj skazany jest na karę śmierci. W uniesieniu boleści, matka ta, chcąc ratować jedynego syna, rzuciła się z płaczem do nóg wychodzącego jenerała, który zapominając nie już o litości lub ludzkości, ale o samej przyzwoitości, zaczął na nią wymyślać, a potem klęczącą odtrącił ku wschodom. Nie pierwszy to już raz słyszymy o takim postępku p. Korfa. Rywalizuje z nim a nawet przewyższa zwierzchnika, dodany mu do pomocy i na adjutanta pułkownik Cejmar.

Badanie aresztowanych w ostatnich czasach, o których *Dziennik Powszechny* donosił, jako o należących do organizacyi policyi narodowéj, ukończone już zostało w komisyi śledczéj; więźniowie odwiezieni do cytadeli, oczekują wyroków sądu wojennego, które już zapewne zapadły. Wysyłanie na Sybir nie ustaje; dzisiejszéj nocy mają wywieść przeszło 100 osób, a z tą czynnością tak się teraz Moskwa uwija, że ledwie kiedy niekiedy można się dowiedzieć o dniu, w którym jaki aresztowany będzie wywieziony i zwykle odjeżdża bez żadnego zasiłku na drogę. Czytelnicy wasi wiedzą z innych korespondencyj o katowaniu uwięzionego Ławcewicza; wczoraj mówiono w Warszawie, że w szpitalu cytadeli zakończył już życie; ale wieści téj jeszcze nie mogłem sprawdzić.

Znacie z ogłoszeń *Dziennika Powszechnego* krwawe publiczne egzekucye spełnione przez Moskali; nie będę więc wymieniał wszystkich, lecz podam kilka szczegółów niektórych straceń.

W Częstochowie powiesili na placu pod Jasną Górą Jana Przybyłowicza, dowódzcę małego nowo formującego się oddziału, którego zdradził jakiś kolonista. Szubienicę postawiono w blizkości domu, gdzie mieszkała przybyła od pewnego czasu ze wsi na mieszkanie z rodzicami narzeczona jego panna M. Straszna była to egzekucya; trzykrotnie oprawca zakładał sznur, i trzykrotnie urywał się nieszczęśliwy, który za każdym razem sam wstawał i jeszcze przemawiał do swych katów. Szczegóły te, które słyszałem opowiadane co do wszystkich okoliczności przez naocznego świadka ztamtąd przybyłego, krew w żyłach ścinały. — W Ozorkowie powiesiła Moskwa za udział w powstaniu miejscowego mieszkańca, dla teroryzowania innych, Stefańskiego, Jezierskiego Wawrzeńca; a w Suwałkach rozstrzelano 15 lutego żołnierza Jana Krasińskiego za dwukrotne zbiegostwo do oddziałów polskich.

Zapewne was doszła podana już przez dzienniki pruskie wiadomość, jak w zeszłym tygodniu dwóch oficerów moskiewskich zajechawszy sankami w wieczór przed mieszkanie p. Neuman felczera mieszkającego przy ulicy Pokornéj, przyzwawszy stojącego z karabinem policyanta żołnierza, wpadli do niego i zagroziwszy pistoletami paru tylko w domu osobom będącym, jeżeli najmniejszy zrobią hałas, kazali iść z sobą, niby jako aresztowanéj siostrze tegoż Neumana, prześlicznéj urody 18-letniéj pannie. Po dokonaniu tego porwania, rodzina natychmiast udała się z zapytaniem i użaleniem na taki sposób więzienia do jen. Trepowa, którego to nieco zmięszało. Doniosła się rzecz i do Berga, nakazano śledztwo i rewizyę a dla przekonania i śledzenia pozwolono wraz z policyą robić poszukiwania jednemu z krewnych. Otóż przed kilkoma dniami w hotelu Europejskim, (który jak wiecie przywłaszczyła sobie Moskwa, na mocy jéj tylko znanego prawa), znaleziono u jednego z oficerów koszulę kobiecą skrwawioną, którą ów krewny chciał z sobą zabrać, poznając podobno w niéj bieliznę poszukiwanéj. Ale cóż, kiedy go zaraz aresztowano i dotąd nie puszczono. Dodają tylko że panna Neuman jest siostrzenicą pp. Natansonów, a między niemi braci znanego doktora, oraz chemika i księgarza tutejszego.

Czytamy znów nowe rozporządzenie policyjne, iż od 22 marca każdy stały mieszkaniec ma mieć książkę legitymacyjną, urzędnik świadectwo władzy, mieszkaniec niestały kartę pobytu lub przyjazdu, takąż kartę dzieci od lat czternastu, kobiety i t. d. i nosić zawsze przy sobie na ulicy, żeby na każde żądanie policyanta lub żołnierza mogli mu się wylegitymować. Rozporządzenie to i skutki jakie wywoła znana wam dobrze gorliwość policyi naszéj, nie wymaga żadnych kommentarzy, zwłaszcza przeczytawszy następne zakończenie: „kto nie zastósuje się do powyższego i zaniedba zaopatrzyć się w oznaczonym terminie w stósowny dowód, sam sobie winę przypisze, *że będzie uważany za człowieka nie mogącego się wylegitymować i jako z takim stósownie będzie postąpiono.*— Na 20,000 blisko młodych i średniego wieku ludzi, przypadnie zatém codziennie wielki procent takich co przy zajęciu zapomną włożyć do kieszeni owego dowodu, za co stósownie do moskiewskiéj procedury będzie z nim postąpiono, to jest, wywiezą go na Sybir lub do wojska. Pan Morny dobrze poznał liberalizm praw i wspaniałomyślność rządu moskiewskiego; zapewne ten ukaz po przeczytaniu silniéj go w swéj wierze umocni.

Czytaliśmy niedawno w *Dzienniku Powszechnym* następną wiadomość:

„W dniu 5 (17) lutego r. b. o godz. 7 zrana dopełniono ścisłą rewizyę w ogrodach i domach własnością hr. Kossakowskiéj i Istomina Wsiewołoda kupca będących, w skutek któréj znaleziono w krzakach po różnych miejscach rozrzucone rozmaite przedmioty, a mianowicie, paczkę śrutu, formy do lania kul i ostre ładunki, a w dziedzińcu ościennego domu Maciejowicza, gdzie już kilka razy przed tém odbywano rewizyę, podoficer Jakowlew rewidując zabitą studnią spostrzegł tam szaszkę (pałasz czerkieski); spuścił się więc do niéj, wydobył kilka sztuk broni; polecono zatém wypompować wodę, lecz gdy to uskutecznić się nie dało, żołnierze policyjni: Zabawski, Mirochin i Jaszumów, bez względu na niebezpieczeństwo, rozebrawszy się do naga, spuścili się na dno, gdzie przebywszy przeszło godzinę wydobyli jeszcze 2 dubeltówki, 5 pistoletów, 4 szaszki, 4 formy do lania kul i 13 pik żelaznych, znaleziono nadto w komórce od drzewa, należącéj do tegoż Maciejowicza, skrzyneczkę z pistonami, 2 granaty, żelazną gwichtę, 7 oszczepów, 3 noże i inne temu podobne rzeczy.— Przedmioty zaś znalezione w ogrodach hr. Kossakowskiéj i Istomina, *o ile wnosić można*, wyrzucono z domu Maciejowicza.“

Tak brzmi doniesienie moskiewskie. Na to odpowiadam sumiennie zebranemi szczegółami. Maciejowicz od 5 miesięcy siedzi w cytadeli, obwiniony że miał udział w organizacyi (co jest fałszywém) wraz z synem, który wydalił się z kraju. Rzeczy tych nigdy nie miał, bo przy dwóch rewizyach jak Moskwa sama pisze nic nie znaleziono. Dom jego na Nowym-Świecie, z położenia

---

Wspomnienia z uniwersytetu kijowskiego.

Kiedy w skutek znanych wypadków 1838 r. uniwersytet kijowski został zamknięty, znaczna zaś część uczniów na wygnanie skazana, postanowił rząd zaprowadzić w téj instytucyi niektóre reformy, których celem było zapobieżenie nadal możliwym konspiracyom, przedewszystkiém zaś nadanie uniwersytetowi takiego kierunku, ażeby z czasem mógł się on stać jednym z narzędzi mających zmoskwicić zabrane prowincye.

Wszystkich profesorów, którzy po otwarciu tego uniwersytetu przeszli tu byli z Wilna, oddaliwszy, obsadzono katedry nowemi, powiększéj części niemcami, i rodowitą moskwą. Z dawnych wileńskich pozostał jeden Fouberg professor chemii, która jedynie nie wydawała się rządowi być zdolną do zamaskowania podejrzanéj propagandy politycznéj; niektórych Moskali, jak Kastomarowa i innych, o liberalne tendencye podejrzanych, również usunięto. Następnie zniesiono wykład filozofii, jako przedmiotu niebezpiecznego i samą nazwę wydziału *filozoficznego* na *historyczno-filologiczny* zmieniono. Natomiast wprowadzono wykład teologii dogmatycznéj i moralnéj, jako przedmiotu obowiązkowego na wszystkich wydziałach, zarówno dla katolików, jak schyzmatyków, z osobną instrukcyą dla professorów téjże, w jakim duchu wykładać ją mają. Zniesiono wybór Rektora z pomiędzy professorów, zostawiając rządowi prawo nominacyi tegoż na czas nieograniczony. Przepisano programata nauk, którego wszyscy professorowie bez wyjątku ściśle trzymać się odtąd byli obowiązani, ograniczywszy w ten sposób wolność wykładu, która przedtém istniała. Historya powszechna i moskiewska, niemniéj literatura otrzymały najdokładniejsze programata, które opiewały naprzykład: „panowanie Iwana groźnego przejść w ciągu jednéj lekcyi“ albo „o stósunkach Polski z Moskwą za Stefana Batorego uczynić tylko wzmiankę“ albo też „panowanie Zygmunta III. prześladowanie unii, ucisk Jezuitów w jak najjaskrawszych przedstawić barwach i t. p.“ Programata te miałem w ręku; niektórzy zaś z sumienniejszych profesorów sami podczas prelekcyi zasłaniali się niemi. Wreszcie ograniczono liczbę uczniów mających prawo uczęszczać na uniwersytet w ten sposób, ażeby suma zapisanych na wszystkie wydziały, z wyjątkiem lekarskiego, pod żadnym warunkiem liczby 200 nie przewyższała, obostrzono znacznie egzamina wstępne, czynności zaś kuratora naukowego okręgu, który dawniéj piastował zarazem najwyższą władzę na uniwersytecie, oddano pod bezpośrednią kontrolę jenerał gubernatora, z prawem approbaty, lub odrzucenia wszelkich rozporządzeń tegoż, zarówno pod względem policyjno-administracyjnym, jako też i naukowym.

Potwierdzono atoli zarazem kilka dawnych przywilejów, które w całém państwie dwom tylko uniwersytetom, kijowskiemu i dorpackiemu przysługiwały, a mianowicie: Studenci (jak ich nazywano) uniwersytetu zależą wyłącznie od władzy uniwersyteckiéj, rektora i rady, czyli senatu uniwersyteckiego w sprawach naukowych, inspektora zaś i uniwersyteckiéj policyi, w sprawach policyjno-administracyjnych. W sprawach politycznych i kryminalnych, do właściwego sądu krajowego ma być wydelegowany od uniwersytetu jeden z professorów, jako obrońca i opiekun obwinionego studenta. Każdy student podczas pobytu swego na uniwersytecie nosi szpadę przy paradnym mundurze, używa praw oficera 1go stopnia, oraz osobistego szlachectwa, chociażby nie był szlachcicem, nie płaci przeto żadnego podatku i karze cielesnéj nie ulega. Włościanom zabronionym zostaje bezwarunkowo wstęp do kijowskiego uniwersytetu; prawo to przysłuża tylko kupcom 3 i 2 klasy, z pomiędzy chrześcian, 3ci zaś tylko klasy z pomiędzy żydów i muzułmanów *). Po przejściu dwóch piérwszych kursów każdy student obowiązany złożyć egzamen *półkursowy*, po przejściu zaś trzech następnych na wydziale lekarskim, dwóch na wszystkich innych, złożyć egzamen ostateczny dla otrzymania jednego z dwóch na lekarskim, jednego zaś z czterech stopni naukowych na innych wydziałach, przyczém w razie pomyślnego zdania egzaminu półkursowego, ostateczny ma się składać z przedmiotów ostatnich kursów. W razie niepomyślnego zdania, lub nie przystąpienia wcale do egzaminu półkursowego, takowy ma być odbytym przy egzaminie ostatecznym. Egzamina roczne nie istnieją. Uczniowie mogą być przyjmowani na uniwersytet dwa razy do roku. Paszporta do podróżowania po kraju i przyjazdu do obu stolic państwa podczas feryi, niemniéj urlopy do wyjazdu z miasta podczas trwania wykładów, wydaje inspektor studentów. W razie pobytu studenta w mieście gdzie jest uniwersytet, podlega on władzy tego uniwersytetu, któréj po przybyciu meldować się powinien. Podczas pobytu w każdém innem miejscu, zostaje pod kontrolą najwyższéj władzy policyjnéj miejscowéj, któréj atoli nie przysłuża prawo aresztowania go, wyjąwszy wypadków nadzwyczajnych, lecz obowiązkiem jéj jest uwiadomić o wykroczeniu winnego władzę uniwersytecką, która w tym względzie sama stósowne do okoliczności przedsięweźmie kroki.— Władza uniwersytecka pośredniczy pomiędzy wszelkiemi władzami kraju i studentem i odwrotnie, we wszystkich sprawach, w których tenże stanowi stronę, z obowiązkiem udzielania mu niezbędnéj opieki i obrony.

Reformy, o których wyżéj wspomniałem, przedewszystkiem ten miały skutek, że młodzież polska musiała się odosobnić od swoich profesorów, w których oczywiście zaufania pokładać niemogła, i dawny patryarchalny stosunek uczniów do nauczycieli, który wraz z profesorami tradycyjnie z Wilna do Kijowa przeszedł— znikł bezpowrotnie. Następnie ograniczenie liczby uczniów i systematyczne utrudnienie egzaminów wstępnych, przy których więcéj się stokroć przebywało trudności, niż przy ścisłych uniwersyteckich— zagradzało najpierw drogę młodzieży do kształcenia się w zawodzie odpowiednim zdolnościom i usposobieniom indywidualnym, powtóre znaczną liczbę téjże młodzieży zmusiło do wstępowania na inne, czysto-moskiewskie uniwersyteta, gdzie przeciwnie Polakom wszelkie ułatwienia czynić było poleconém. Ponieważ zaś rozległość Państwa i zwykła w miastach moskiewskich panująca drożyzna nie każdemu pozwalały ponosić odpowiednie koszta podróży i utrzymania, przeto nie jeden z młodzieży skazywał siebie na kilkoletnie w głębi Moskwy wygnanie z rodzinnego kraju, inni zaś zmuszeni byli wyrzec się chęci kształcenia się wyższego, tak, że nauki uniwersyteckie stały się prawie wyłącznym zamożniejszych ludzi udziałem, co na ogólną oświatę kraju, oczywiście nie mały wpływ wywierało. Trzecim wreszcie skutkiem było gromadzenie się coraz większe moskiewskiéj młodzieży w Kijowie. Dla niéj bowiem egzamina wstępne w Kijowie żadnéj nieprzedstawiały trudności. Polegały one głównie na czystości języka w mowie, poprawnéj pisowni i dokładnéj znajo-

(*) Przepis ten w rozporządzeniach ministeryalnych, zaliczonym był do przywilejów. (P. A.)

dość wygodny, ile że w téj przestrzeni nic dotąd zagrabić nie mogła, podobał jéj się, a uwięzienie właściciela nasuwało łatwość. Przez tyły ogrodów Kossakowskiego i Istomina od ulicy Brackiéj, dostał się jakiś policyant i wrzucił do studni szaszki i pistolety stare, jak wiem od świadków, takie jakich używa policya moskiewska, a parę foremek, granacików i kilka kawałków żelaza, leżało w komórce za drzewem, gdzie nic dawniéj nie znaleziono, a teraz podrzucono. Sprawca po drodze rozsypał trochę tych rzeczy w ogrodach sąsiednich w których ciągle służba chodzi, jakżeż więc mogły te rzeczy leżeć nie w krzakach, ale na ziemi pod płotem, w tem zapewne miejscu gdzie przełaził w nocy parkany, wypaść mu musiały. Lokatorowie w tym domu mieszkają tacy, których trudno byłoby posądzać o broń, więc najlepiéj na gospodarza siedzącego w kozie. Nałożą mu zapewne karę pieniężną, jakich kilka tysięcy rubli, do zapłacenia w 10 dniach, czego jako uwięziony nie będzie mógł dopełnić, a potém wezmą dom na koszary, według znanego przyjętego zwyczaju. Uderza w tém doniesieniu usprawiedliwienie domów sąsiednich; jednego należącego do hr. Kossakowskiego, który jest dołączony do ordynacyi przez cara potwierdzonéj, więc trudno grabić, a nadto Kossakowskiego od lat 2ch przeszło nie ma w Warszawie, a drugi jest kupca moskiewskiewskiego, który tu miliony zebrał, jakżeż więc swego niszczyć. Pytamy kto przez ogród tak duży jak Istomina mimo gęstych drzew, długi na kilka set kroków mógł do następnego ogrodu przerzucić paczkę ładunku, lub śrutu, któreby zaraz o kilkadziesiąt kroków upadły.

Z pola walki dochodzą tu wiadomości o potyczce pod Częstochową i zwycięztwie pod Opatowem, o czém zapewne lepiéj wiecie, jako bliżsi. W Lubelskiem i Podlaskiem, gdzie ma dowodzić półkownik Sawa, nowe oddziały powstają, o których walce każdego dnia oczekujemy doniesień.

W potyczce w powiecie Warszawskim stoczonéj przez hufiec Pawełka ciężko ranieni moskiewscy oficerowie gwardyi Groten i Frysztecki (w plecy) oraz zabity kapitan gwardyi Manderstern, adjutant Korfa.

W Szkole Głównéj wywieszono nazwiska kilku uczniów, którzy brali udział w balu u Berga; między innemi byli Lebrun syn doktora, młody hr. Łubieński, Nakwaski i hr. Grabowski.

Jest pewna wiadomość, że w tych dniach już mają przywieść posłanego w listopadzie r. z. na mieszkanie do Orenburga, Karola Kucza redaktora *Kuryera warszawskiego* oraz Witolda Marczewskiego głównego inżyniera kolei żelaznéj warsz.-wiedeńskiéj przed 8 miesiącami w głąb Sybiru wysłanego.

Paryż 25 lutego.

Z bieżących spraw politycznych najwięcéj na siebie zwraca uwagę publiczności sprawa niemiecko-duńska. Francya pomna dawnego przymierza z Danią, która temu przymierzu w czasie wojen pierwszego cesarstwa aż do końca wierną pozostała, niespokojném okiem patrzy na postępy wojsk austryacko-pruskich, a sympatya opinii publicznéj jest z Danią. Nie chodzi już bowiem teraz o zasadę narodowości, mówi taż opinia; Holsztyn jest krajem niemieckim, ale Szlezwig jest prowincyą duńską, któréj wielkie mocarstwa niemieckie nie mają prawa narzucać panowania i języka niemieckiego.

Przy takiém usposobieniu opinii, wiadomość o przekroczeniu przez Prusaków granicy jutlandzkiéj i o zajęciu miasta Koldyngi silne wywarła wrażenie. Dzienniki *Siècle* i *Opinion Nationale* nalegają o przymierze anglo-francuzkie. Pierwszy z tych dzienników zamieścił artykuł, w którym wykazuje korzyści przymierza między Francyą a Włochami, Anglią i Szwecyą.

Rząd francuzki zawsze chce przymierza z Anglią, ale na słusznych podstawach i ogólném porozumieniu się we wszystkich kwestyach. Utrzymują, że rząd francuzki na propozycyę Anglii wspólnego działania w sprawie duńskiéj, odpowiedział kładąc warunki, w liczbie których jest wspólne działanie w sprawie polskiéj. Wczorajszy *Constitutionnel* zamieścił artykuł p. Paulin Limayraca, w którym podnosi całe znaczenie zajęcia Koldyngi przez Prusaków, którego to znaczenia, mówi, nie zmaże rozkaz wydany z Berlina cofnięcia się, (rozkazu takiego nie wydano). Daléj powiada złośliwie, że pomimo całego interesu W. Brytanii w téj sprawie, ta ostatnia zapewne będzie się kontentować tłómaczeniem Prus i Austryi.

Konferencye ministrów państw drugorzędnych niemieckich w Würtzburgu, o tyle tu wzbudzają zajęcie, o ile są objawem dążenia tychże państw do wyrwania się z pod przewagi Prus i Austryi. Nie spodziewają się jednak rezultatów praktycznych po tych konferencyach.

Rozprawy Ciała Prawodawczego nad budżetem jeszcze się nie rozpoczęły. Będą one długie i zajmujące. Jest to bowiem po obradach nad adresem najlepsza sposobność do przeglądu ogólnego spraw publicznych, do ściśléj nad niemi kontroli.

Mówią, że p. Marie, b. członek rządu tymczasowego 1848 r., jeden z naczelników stronnictwa republikańskiego, który dla choroby nie brał udziału w obradach nad adresem, weźmie udział w rozprawach nad budżetem.

Agitacya przedwyborcza, odnośna do wyboru dwóch deputowanych w Paryżu w m. kwietniu, rozpoczęła się manifestem wyrobników, którzy pragną, aby ktoś z pomiędzy nich został wybranym do Ciała Prawodawczego; utrzymują oni, że taki dopiéro byłby w stanie bronić zasadnie i skutecznie interesów klas pracujących.

Wiecie już o publicznych odczytach urządzonych przez komitet francuzko-polski na korzyść sprawy polskiéj. W niedzielę odbyło się trzecie posiedzenie: p. Henryk Martin, znany autor historyi francuzkiéj, miał prelekcyę o Joannie d'Arc i o oswobodzeniu Francyi od jarzma angielskiego w XVtym wieku; przedmiot to wzbudzający entuzyazm w narodzie francuzkim. Mówca dotrzymując obietnicy uczynionéj ministrowi, unikał alluzyj do Polski, aby nie wpaść w politykę; a jednak wszelka myśl, wszelkie wyrażenie stosujące się do sprawy polskiéj były przyjmowane hucznemi oklaskami. Słuchacze należeli do wszelkich klas społeczeństwa, począwszy od księcia Napoleona, który siedział przy mówcy, aż do ogromną większość składających wyrobników.

Dzisiaj mają się zacząć posiedzenia sądu przysięgłych w sprawie obwinionych o spisek na życie cesarza, pp. Trabucco, Graeco, Imperatori, Scaglioni, Mazzini choć nieobecny, jest w liczbie oskarżonych. Wszystko to się zresztą wyświeci publicznemi obradami, oskarżeniem prokuratora i obroną adwokatów; procedura bowiem tutejsza zawiera wszelkie gwarancye bezstronnego rozbioru i sumiennéj decyzyi w sprawach kryminalnych.

P. Corta, deputowany, został wysłany do Meksyku w celu załatwienia zatargów jenerała Bazaine z arcybiskupem meksykańskim. Tymczasem wojska francuzkie kończą zajęcie tego kraju, a cesarz pragnie jak najprędzéj wyjazdu Arcyksięcia Maksymiliana do nowego jego państwa.

Paryż 26 lutego.

Monitor dotychczas milczy i nie objawia publiczności dalszych zamiarów rządu francuzkiego w sprawie duńskiéj. Francya zajęte przez siebie wyczekujące stanowisko, utrzymuje wytrwale, a wzięciem się swojem względem Anglii; chce ona dać jéj poznać, że jedynie w przymierzu z Francyą wpływ w Europie odzyska, że na zdania ministrów angielskich nie zważają dzisiaj ani Niemcy ani Prusy i Austrya. W ten sposób chce ona znaglić W. Brytanią do przymierza, ale w kierunku polityki francuzkiéj a raczéj polityki narodowéj. Interes Anglii zapewne ją znagli do tego; a wtedy każdy widzi, jak błogie dla ludzkości wyda owoce zgoda dwóch wolnych i najbardziéj ucywilizowanych mocarstw w Europie.

Sprawa polska, chociaż nie jest widoczną w dzisiejszych układach dyplomatycznych, bynajmniéj nie jest zapomnianą, owszem leży ona w podstawie każdéj z toczących się kwestyj. Publiczność francuzka ciągle silnie się nią zajmuje, a chociaż jeszcze nie wszyscy podzielają przekonanie *Opinion Nationale*, że Francya z bronią w ręku o prawa Polski dopominać się winna, to przynajmniéj nikt już, nawet dziennik *La France*, nie pisze o „wspaniałomyślności", o „dobrych intencyach" cesarza Aleksandra. Adresy, które władze moskiewskie wymuszają na mieszkańcach Polski, żadnéj tu nie znajdują wiary i nikogo nie oszukują. Jednem słowém, porównywając usposobienie francuzkiéj ludności rok temu z obecném, można powiedzieć, że wtedy było więcéj entuzyazmu, więcéj zajęcia się z ciekawości i prawie gorączkowego,— dziś jest głębsze pojęcie naszych stosunków, lepsze ich zrozumienie a nadewszystko, wyrobione przeświadczenie o wielkości téj sprawy.

Przedwczoraj odbyła się czwarta konferencya w sali Barthélemy na korzyść Polski. Pan Faucher de Careil, znany autor i krytyk, obrał za przedmiot odczytu: „Boską komedyą" Dantego. Mówiąc o okropnościach piekła Dantego, wykrzyknął: „ale cóż powiemy na to, gdy dzisiaj, nie w głębinach piekła, ale pod Bożém słońcem dzieją się stokroć większe okropności! Gdy cały naród mieniący się cywilizowanym, pastwi się nad narodem mu bratnim!" Słowa te powitano grzmiącemi oklaskami. Późniéj mówił p. Samson, były artysta teatru francuzkiego, o komedyach Moliera.

W tych dniach ma wyjść tom szósty: „Pamiętników pana Guizot." Znakomity ten historyk i mąż stanu, w tych pamiętnikach przebiega całą swoją karyerę polityczną.

Wiedeń 29 lutego. *Morgenpost* poświęca artykuł wyborowi nowego posła na sejm krajowy niższej Austryi, który nastąpić miał dnia 28. Poseł Szuselka, mówi dziennik ten, jest dziś tym samym, którym był przed trzema laty: konsekwencya polityczna nakazuje wyborcom, aby dziś tak głosowali, jak przed trzema laty. W powtórnym wyborze posła Szuselki *Morgenpost* uznałaby dalej nietylko krok politycznej samodzielności, ale wybór ten zdaniem jej przynosi także wielką korzyść polityczną. Albowiem jest on głośnym protestem przeciw temu ustępowi ordynacyi wyborczej, na zasadzie którego najmniejsze przewinienie, które w żadnym nie jest związku z obywatelskim i moralnym charakterem człowieka, karze się największą karą obywatelską, to jest śmiercią polityczną. A więc „powtórny wybór!" powinien być hasłem wyborców IX okręgu.

— Korespondent z Wiednia do *Timesa* donosi temu dziennikowi z wiarogodnego źródła, że gabinet wiedeński powziął dwa ważne postanowienia.: Najprzód, obstawać za całością Danii; powtóre, polecić baronowi Kübek we Frankfurcie, aby tenże w razie gdyby Rada związkowa niemiecka uchwaliła przypuszczenie posła księcia Augustenburga do jej grona, założył protest przeciw temu nieprawnemu postępowaniu i natychmiast opuścił salę obrad. Dodać tu musimy, iż z późniejszych wiadomości wiemy, że Rada związkowa uchwaliła aby posła księcia Augustenburga jeszcze nie przypuścić.

Do *P. Lloyd* piszą z Wiednia: Jenerał Manteufel pozostanie tutaj jeszcze dłuższy czas, aby brać udział w układach względem podstawy konferencyi w sprawie duńskiej. Utrzymują, że jenerał miał zamiar zbadać gabinet wiedeński, jak zapatrywałby się na aneksye, jakich Prusy pragną. Dano mu jednak do zrozumienia, że Austrya nie zezwoli na żadne zmiany terytoryalne, ani na korzyść Prus, ani na korzyść Niemiec. Zresztą jenerał Manteufel miał stanowczo oświadczyć, że Prusy muszą zdobyć szańce dyppelskie, gdyż honor ich wojskowy wymaga tego.

— *Nordd. Allg. Ztg.* podaje osnowę wniosku przedłożonego Radzie związkowej przez Austryę i Prusy na posiedzeniu dnia 25 lutego.

Wniosek ten przedstawia najprzód cały przebieg egzekucyi związkowej w Holsztynie i przytacza dotyczące uchwały Rady związkowej; wykazuje potem konieczną potrzebę zjednoczenia naczelnictwa wojskowego nad armią szlezwicko-holsztyńską w jednym ręku; wreszcie mówi, że przypadek taki przewidzianym już był w dawniej zapadłych uchwałach Rady związkowej. Wnoszą zatem Austrya i Prusy: 1) aby naczelne dowództwo nad wojskiem związkowem obecnie w Holsztynie zostającem, objął naczelnik sprzymierzonych wojsk austryacko-pruskich; 2) aby Rada związkowa zawiadomiła o tem Saksonią i Hanower; 3) aby Rada związkowa zezwoliła na zamianowanie dwóch komisarzy cywilnych w Holsztynie ze strony Anstryi i Prus.

Królestwo Polskie.

Wileński Wiestnik podaje następującą treść nowego ukazu moskiewskiego dotyczącego Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy:

„*O sposobie zaspakajania pretensyj rozciąganych do dóbr zasekwestrowanych:* W ukazie z d. 7 lutego 1864 r. za Nr. 1064, wskazano: JCM. Cesarz rozpatrzywszy przedłożone sobie przedstawienia o sposobie zaspakajania pretensyj rozciąganych do dóbr zasekwestrowanych, w d. 29 listop. (12 Grudnia) 1864 r. rozkazać raczył: 1) z dochodów zasekwestrowanych dóbr zaspakajane będą pretensye i długi, ich właścicieli dotykające *) ale tylko w takim razie jeśli obligi na nie wydane zostały i *oblatowane* (rodzaj niedokładnéj *intabulacyi*) lub zajawione w aktach, publicznych przed d. 15 marca 1864 r. Rozpatrywać legalność tych dokumentów mają urzędy sądowe i policyjne na mocy ogólnych w tym względzie obowiązujących postanowień, ale ze szczególną bacznością tak na epokę ich wydania, i oblatowania lub zajawienia, jak i na to czy wszystkie w takich wypadkach wymagane formalności dopełnione zostały. Postanowienia tych władz, nakazujące zaspokojenie pretensyj i długów właściciela z dochodów zasekwestrowanych dóbr, prawomocnemi będą dopiero po przyzwoleniu na to prokuratorów i *striapczych* (prokuratorowie powiatowi), którym trzeba nakazać, szczególną baczność przy rozważaniu legalności dokumentów, na mocy których takowe postanowienia zostały wydane. 2) Nie należy zaspakajać wcale obligów wydanych przez właścicieli zasekwestrowanych dóbr na sumy przyjęte do przechowania."

Przypominają sobie zapewne czytelnicy ukaz moskiewski wydany w połowie lutego zeszłego roku dla Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy, zagrażający sekwestrem i konfiskatą majątki wszystkich tych właścicieli w tych prowincyach zamieszkałych, którzy przez rząd moskiewski uznani zostaną za winnych wzięcia jakiegokolwiek udziału w powstaniu; ogłaszający oraz z góry za nieważne, w razie sekwestracyi, wszystkie długi lub zobowiązania zaciągnięte przez dzisiejszych prawych właścicieli, po 15 marca 1863 roku, chociażby w chwili podpisywania obligów właściciel był wolen od wszelkiego szczegółowego, do jego majątku odnoszącego się zagrożenia. Ukaz ten obrażający prawo własności w zasadzie i w najprawowitszych jego wypływach, wymierzony przeciw tym, których moskiewskie śledcze komisye miały za winnych uznać, dotknął silnie cały ten ogromny kraj, bez wyjątku, pod względem ekonomicznym; za jednym zamachem zabił wszelki kredyt, tém potrzebniejszy w chwili gdy tysiączne klęski wywołują konieczność coraz nowych wkładów kapitału, bez których spustoszona własność nieruchoma w ostateczną ruinę wpaść musi. Najbogatszy właściciel milionowych dóbr, po tym ukazie nie mógł dostać najmniejszéj pożyczki, bo nikt nie mógł przewidzieć, komu majątek zabrany zostanie. Na zapłatę żniwiarzy zastawiać musieli najmajętniejsi właściciele tamtych okolic, srebra stołowe, a kontrybucyę ściągając Moskale, marnowali i za dziesiątą część wartości sprzedawali zboże w snopie, drzewo z lasu, bydło, konie, owce, meble, kosztowności, biblioteki, olejne obrazy i t. d.

Wyżéj podany z *Wileńskiego Wiestnika* ukaz, nierównie bardziéj jeszcze obraża sprawiedliwość, chociaż jest tylko rozwinięciem zeszłorocznego. Ukaz ten nie tylko powraca znowu do tego, że wszelkie długi i zobowiązania ciążące na zasekwestrowanych majątkach, a zaciągnięte po 15 marca 1863 r. są nieważne, ale unieważnia długi zaciągnięte nawet przed tą datą jeśli tylko nie zostały przed tym terminem, odpowiednio do nadzwyczajnie drobiazgowych przepisów formalności moskiewskich *oblatowane* lub zajawione w aktach. Tak tedy wszelkie interesa na dobréj wierze oparte, zrobione z uniknieniem kosztownych formalności, jednym zamachem pióra uznane są za niebyłe i dziesiątki tysięcy rodzin może wyzute, bez pozoru winy nawet w oczach Moskali, z ostatniego grosza i na ostatnią nędzę skazane.

Aby poznać dokładnie całą niesprawiedliwość tego ukazu, trzeba sobie przypomnieć że ukaz pierwotny, wydany został dopiero w połowie lutego 1863 r., że zatém dla stron mających obligi na majątki nieruchome, pozostawało tylko cztery tygodnie czasu do zaoblatowania lub zajawienia dokumentów; trzeba wziąść na uwagę że formalności przez moskiewski *Swod zakonów* w takich razach wymagane są kosztowne, pożerające wiele czasu i zachodów, że przy niespokojnym stanie kraju i przy przeszkodach komunikacyjnych przez Moskali stawianych, nie jednemu było niepodobna najsłuszniejszego obligu zaoblatować, lub wnieść do akt 15 marca z. r.

Cóż dopiero powiedzieć o punkcie 2im tego ukazu który zakazuje wypłacania należytości choćby najsłuszniejszych, na mocy obligów depozytowych? gdzie znaleźć powód i podstawę do takiego zakazu? Ileż to razy się zdarza że przyjaciel przyjacielowi, znajomy znajomemu powierza pieniądze do przechowania, nie mając w domu bezpiecznego miejsca, lub będąc zmuszonym do częstych podróży,— dozwalając przechowywującemu użytkować z nich, pod warunkiem aby je mógł na każde zawołanie zwrócić? ileż to zresztą prostych długów w tamtym kraju ukrywa się pod formą depozytów, z powodu że tylko z obligów depozytowych była tam dotąd egzekucya dość łatwa, gdy weksle tam są dozwolone tylko między kupcami, a należytości ze skryptów i innego rodzaju kwitów trzeba dochodzić po większéj części drogą procesu, a w każdym razie drogą niesłychanie przeciągłą.

— Korespondent z Lubranic pod Włocławkiem do przyjaźnéj dotąd rządowi moskiewskiemu *Bromberger Ztg.* pisze co co następuje, dodając, że jest poddanym pruskim niemieckiéj narodowości:

„W dniu 14 t. m. przybył z Brześcia Kujawskiego do Lubranic major rosyjski, wraz z innym oficerem i oddziałem wojska. Oficer i chorąży dowiadywali się o mieszkanie krawca Poznańskiego, który miał robić mundury dla powstańców, co mu jednak mimo kilkotygodniowego śledztwa nie było dowiedzioném. Krawiec, który będąc słaby, leżał w łóżku, ubrał się i wyszedł naprzeciwko Rosyan, którzy go się zapytali, czy niema u niego mieszkania do najęcia. Podczas rozmowy z oficerem usłyszał, jak towarzyszący temuż chorąży otrzymał w rosyjskim języku polecenie, aby dom otoczyć. Poznański usłyszawszy to uciekł na dziedziniec, ztamtąd na ulicę, a goniący go z dobytym pałaszem oficer, nie mógł go doścignąć. Biedny krawiec, siedział za miastem w śniegu aż do wieczora, a w nocy korzystając z ciemności, uszedł zapewne za granicę. W dniu 21 b. m. przybył znów tenże sam major rosyjski z oddziałem wojska do Lubranic i nakazał dom w którym mieszkał Poznański zburzyć; piece, kominy zostały rozwalone; drzwi, okna, podłogi, meble, nawet kolebka (z któréj dziecko nie bardzo łagodnie wyjęto), pościel, sprzęty, wyrzucono na ulicę i spalono. Pani Poznańska za to, że nie umiała czy nie chciała powiedzieć, gdzie się jéj mąż znajduje, dostała 160 batów, chociaż już za dwudziestym zemdlała. Nakazał wprawdzie major dać jéj 200 batów, lecz resztę odłożono aż wyzdrowieje, teraz zaś dom w którym leży, jest obstawiony strażą. Także piastunka wspomnionego dziecka, za to że uskarżała się, otrzymała 15 batów. Po tych czynnościach, major wrócił do Brześcia (kujawskiego). Gospodarz domu w którym tenże major mieszka, właściciel handlu winnego, czynił mu przedstawienia, z powodu srogiego jego postępowania z słabą kobietą, a za te przedstawienia został zamknięty na 24 godzin do aresztu."

*) Prawodawstwo moskiewskie nie zna innego kredytu, prócz osobistego — hipotecznego prawa nie ma wcale w *Swodzie Zakonów*.

Francya.

Artykuł *Constitutionnela* z 27go lutego, którego treść przesłał telegram, a który we Francyi znaczne sprawił wrażenie, brzmi:

Ci, którzy czytają dzienniki angielskie a nawet

---

mości historyi i literatury moskiewskiéj. Z drugiéj zaś strony wabiły moskiewską do Kijowa młodzież, wyliczone wyżéj przywileje, których oprócz dorpackiego, żaden inny, jak rzekłem, w całém państwie nieposiadał uniwersytet. Przywileje te sprawiły, że również w całém państwie nie było rzeczywiście swobodniejszéj korporacyi, nad te, które formowała młodzież dwóch wymienionych uniwersytetów. W Petersburgu, Moskwie i t. d. młodzież zależała od policyi miejscowéj, która— trzeba Moskalom oddać tę sprawiedliwość, była zawsze prawie przedmiotem obawy i nienawiści klas nieoświeconych— pogardy i ohydy klas oświeconych. Wyłączenie młodzieży uniw. kijowsk z pod kontroli téj policyi nie tyle zależało od łaskawych chęci rządu, ile raczéj z konieczności wynikło. Policya bowiem w zabranych prowincyach, złożona po największéj części w ówczas z popowiczów i wypędzonych ze służby oficerów od piechoty, odznaczała się tak niskim stopniem wykształcenia i tak ograniczonym umysłem, że te jéj zalety u samych Moskali weszły w przysłowie. Oddać więc pod kontrolę takich ludzi, młodzież do najwyższych niby szczytów nauki sięgającą— w oczach rządu nawet wydawała się zbyt rażącą rzeczą. Nadto znane téjże policyi przekupstwo, niedawało mu żadnéj rękojmii, czy młodzież wykształcona, energiczna i po większéj części zamożna, narzędzia rządowego na własny niebróci użytek.

Dobór profesorów odpowiadał najzupełniéj ogólnéj w całém państwie tendencyi rządu szerzenia ignorancyi i serwilizmu. Byli pomiędzy niemi, zwłaszcza na wydziale prawniczym: historyczno-filologicznym tacy, których Japonia powstydzićby się nie miała prawa. Zbytbym się musiał rozpisać, gdybym chciał cytować niektóre z ich prelekcyi ustępy, które jako pierwowzory idiotyzmu, służalstwa umysłowego, przechodziły zapisane od pokolenia do pokolenia młodzieży uniwersyteckiéj. Niektóre z nich zacytował prof. Szulgin— Moskal, w swojéj historyi uniwersytetu kijowskiego, napisanéj na pamiątkę 25letniéj rocznicy jego istnienia; umieszczonéj w jedném z czasopism moskiewskich (p. t. Ruskaja Biesieda czy też Ruskij Wiestnik jeśli się nie mylę z r. 1859). Tę jego historyę cenzura znacznie poobcinała, z tego atoli co pozostało nawet, a źródło to jest zdaje się wcale niepodejrzane, kto niezna Moskwy, zaledwieby uwierzył, w jaki sposób szerzyła oświatę w kraju. Nie dziw przeto, że młodzież uniwersytecka owego czasu, używając pewnéj swobody w życiu, do nauki zaś niczém niezachęcana, ale odstręczana prawie— trawiła czas na zabawach, a ognisko oświaty prowincyi zabranych nierozpraszając wcale ciemności kraju, przestało w rządzie budzić obawę. Można rzec śmiało, że od czasu reformy tego uniwersytetu w r. 1838, niewykształcił on ani jednego ucznia.

Gdy w roku 1848 wybuchło powstanie w Węgrzech— uniwersytet kijowski dał także swój kontyngens, za co powtórnie zamknięty, w rok dopiéro potém został otworzonym i na nowo zreformowanym. Urząd kuratora został przyłączony do urzędu jenerał-gubernatora i tym sposobem uniwersytet przeszedł pod bezpośredni zarząd Bibikowa. Policya uniwersytecka została zwiększoną, inspektorem mianowany niejaki Talberg, b. dyrektor komory celnéj w Hussiatynie, znany powszechnie z przekupstwa, ale dobrze zasłużony. Obostrzono jeszcze bardziéj egzamina wstępne, przytém wydano ukaz, na mocy którego temu tylko przysłużało prawo wstępu do uniwersytetu, kto przeszedłszy szkoły gubernialne, złożył *examen maturitatis* i opatrzony został odpowiednim attestatem, dla otrzymania którego prowadzenie się celujące najpierwszym było warunkiem. Co zaś w pojęciu mosk. rządu znaczyło prowadzić się celująco— zbyt jest znaném, ażebym się nad tém potrzebował rozwodzić. Dyrektorom zaś szkół rzeczonych polecono surowo, ażeby liczba attestatów wydawanych corocznie była jak najszczuplejszą, wynikło też z tego, że przez lat 10 blisko ze wszystkich szkół w zabranych prowincyach ledwie 15 lub 20 uczniów uzyskać je zdołało, a byli to po większéj części synowie urzędników moskiewskich.— Młodzież litewska temu samemu uległa prawu, z Polski zaś kongresowéj bez osobnego pozwolenia ministeryum, w ważniejszych zaś wypadkach samego cara, nikomu bez wyjątku nieprzysłużało prawo wstępu do uniw. kijowskiego. *D. c. n.*

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Kraków. Opuścił prasę i rozesłany został subskrybentom tom piérwszy dzieła Jana Długosza: *Liber beneficiorum, dioecesis cracoviensis,* piérwszy raz z manuskryptu, będącego własnością kapituły tutejszéj staraniem Alex. hr. Przeździeckiego wydany. Nie potrzebujemy zwracać uwagi na ważność księgi Długoszowéj, będącéj nieocenionym materyałem do historyi kościoła i państwa polskiego, do dziejów osad wiejskich, rodzin szlacheckich, wreszcie do dziejów oświaty w najobszerniejszym słowa tego znaczeniu, księgi, która dostatecznie poznana, daje nam obraz dokładny ogromnego kawałka kraju, jaki zajmowała dyecezya krakowska, obraz pietnastego wieku tak wyraźny i szczegółowy, że się dowiadujemy o dziedzicu każdéj wioski, o każdym kościele parafialnym. Tom piérwszy mieści historyą i uposażenie katedry wawelskiéj, niemniéj kolegiat ś. Floryana, ś. Michała i ś. Jerzego (na zamku, już nieistniejących), ś. Idziego w Krakowie, niemniéj wiślickiéj, kieleckiéj, sandomierskiéj, skarbimierskiéj, opatowskiéj, sandeckiéj i tarnowskiéj.

Przemyśl. Nakładem braci Jeleniów wyszedł: „Pogląd na wschodnią Europę i Azyą i wyjaśnienie stósunków, jakie miała Moskwa od pierwocia bytu do czasów naszych, przez księdza Wojciecha z Medyki.

Paryż. U Dentu wyszła nowa broszura o sprawie polskiéj, nadesłana z kraju: *La Pologne, la France et la Diplomatie.*

Londyn. Piąty zeszyt czasopisma Dołgorukiego: *le Veridique* mieści: rozprawę o powstaniu polskim, osnutą na przeczeniu zasady r. 1772, tajne instrukcye rządu rosyjskiego, tyczące się adresów, biografią Murawiewa (z Listoka tłumaczoną), nekrolog Michała Batenkowa i artykuł o kłopotach finansowych rosyjskich, idący daléj niż znana Wołowskiego rozprawa bo zapowiadający bliskie bankructwo.

ci, którzy czytają tylko wyciągi, przyniesione przez telegraf, wiedzą jak główne organa opinii publicznej w Anglii napadają z gwałtownością na zachowanie się gabinetu Palmerstona i Rusella w sporze duńsko-niemieckim. Spostrzegli także niemniej żywe zachowanie się w parlamencie chociaż sesye zaledwo się rozpoczęły.

Każdy musi nam oddać sprawiedliwość, że my sami, gdy nam przyszło donosić o chwiejności polityki Russela w kwestyi księstw, daleko więcej zachowywaliśmy względów i grzeczności. Nie mogliśmy wprawdzie nie zauważyć, że gabinet angielski zamiast zapewnić pokój, kompromitował go tylko, ale przestaliśmy na ubolewaniu z naszej strony, że tak a nie inaczej się dzieje i na wykazywaniu nieskuteczności propozycyj przed wojną i podczas wojny czynionych.

Czyliż konferencya dzisiaj proponowana ma więcej warunków powodzenia? Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy w to wierzyć mogli, a przeszkody, to pewna, jak to już powiedzieliśmy w styczniu i co powtarzamy z przyciskiem, nie pochodzą ze strony Francyi. Przeszkody te są niestety gdzieindziej, są one w naturze rzeczy, a zbytecznem byłoby je zakrywać.

Mówią, że Prusy i Austrya przyjęły propozycyę angielską. Przyjmież ją federacya niemiecka? Wolno wątpić o tem, bo wszakże pierwszą podstawą konferencyi ma być całość Danii i zapewnienie prawa następstwa królowi Krystyanowi. A jeżeli sejm Rzeszy ma pozostać po za konferencyą r. 1864, jak go pominęła konferencya 1852 r., zkądże nadzieja, żeby nowe ustanowienia miały go więcej obowiązywać jak owe dawniejsze? W takim zaś wypadku, cóżby się stało? Cóżby uczyniła Austryą i Prusy, aby resztę Związku zmusić do egzekucyi? Czyżby się chwyciły do broni? Ależ byłaby to wojna domowa niemiecka.

Drugą trudnością jest kwestya zawieszenia broni. Gdyby pomimo trudności konferencyi, dyskusya mogła zastąpić strzały, byłoby to bardzo pożądaném. Ale tak się rzecz niema, a o ile wiemy Prusy odpychają wszelką myśl zawieszenia broni. Będzie więc trwać bój podczas rwających rozpraw. Gdyby to chodziło o wojnę zaborczą, możnaby zrozumieć ten bój toczący się obok rozpraw, bo każda strona chciałaby coś zachować ze zwycięztw swoich. Ale tu nie idzie o podbój, tu idzie o prawo doskonale określone. Na cóż więc bitew nowych w chwili przyjęcia konferencyi.

Tak więc, pomimo żywego pragnienia, aby się środki pokoju powiodły, niepodobna nam otrząść się z wątpliwości o skutku propozycyi nowéj i z żalem wielkim niewidzimy końca sporu, który już tyle krwi drogiéj kosztował.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu Ogólnego Zebrania Członków Tow. gosp. roln. krak. odbyły się wskazane statutem wybory Prezesa, Vice-Prezesa i 3ch Członków Komitetu w miejsce wylosowych. Prezesem wybrani zostali powtórnie większością głosów hr. Henryk Wodzicki, Vice-Prezesem p. Franciszek Paszkowski. Przeciw kandydacie: p. Ignacy Skrzyński i p. Stanisław Starowiejski pozostali w mniejszości. Na Członków Komitetu wybrani zostali: Ksiądz Leop. Górnicki powtórnie, oraz pp. Ludwik Jędrzejowicz i Stanisław Żeleński.

— Wydanie mającego dzisiaj wyjść numeru dziennika Kroniki z rozkazu c. k. władz wstrzymaném zostało.

— Dziś odbyła się rewizya w hotelu Saskim.

— Aresztowany wczoraj na ulicy przez patrol p. Stroński syn bibliotekarza i profesora przy tutejszym uniwersytecie, a następnie wypuszczony na wolność, dziś powtórnie aresztowanym został.

— Jutro, we środę, odbędzie się koncert p. Stan. Szczepanowskiego, o którym już wspominaliśmy na tém miejscu przed paru dniami.

— W dniu 29 lutego urzędnik w towarzystwie żandarmeryi i wojska odbywał bardzo ścisłą rewizyą we wsi Kosowie w pow. Wadowickim u p. Gustawa Dąmbskiego w czasie jego nieobecności. Rewizya trwała od rana do wieczora. Przetrząśnięto dom, stodoły, sterty zboża, szpichlerze, lecz nic nie znaleziono.

— Z Sambora donoszą nam pod dniem 26 lutego, iż w tamtejszym kościele OO. Bernardynów w d. 25 t. m. odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisława Strzelbickiego, rodem z Galicyi, który zginął w jednéj z potyczek w Lubelskiém, w d. 14 stycznia rb.

— W Sandeckiem, powiecie Ciężkowickim, we wsi Lipniczce, odbyła się w dniu 25 lutego o 4éj zrana u tamtejszego właściciela p. Maryana Rożna ścisła rewizya we wszystkich budynkach tak mieszkalnych jako i gospodarczych, — do któréj rewizyi prócz dwóch żandarmów i chłopi użyci byli — tymi ostatnimi mianowicie, obstawione były budynki i drogi.

— Akt oskarżenia. — (Dokończenie). Co się tyczy Mazziniego, to protestacya jego, zamieszczona wedle jego zwyczaju, w pismach zagranicznych, w obec ustnych a mianowicie piśmiennych dowodów, jakich śledztwo dostarczyło, nie może zasługiwać na uwagę.

Przy oględzinach przez biegłych w sztuce okazało się, że każda z przygotowanych bomb składała się z czterdziestu przeszło kawałków, które przy pęknięciu straszliwe skutki sprawićby były musiały. Co się tyczy sztyletów, zaprawnych przezornie trucizną, to ta ulotniła się tak, że co do jéj istnienia trudno było orzec cokolwiek.

W chwili, gdy oskarżeni zostali aresztowani, byli już prawdopodobnie bliscy wykonania zamachu. Trabucco gotował się do odjazdu; powiedział w hotelu, że jedzie do Londynu i żądał młotka i gwoździ do zabicia skrzyni, na którą napisał adres znaleziony potém w pokoju. Scaglioni napisał do rodziny swojéj, aby mu przysłała pieniędzy do Genui. Greco napisał do Londynu, że wszystko idzie dobrze i żądał pieniędzy, które też już po jego aresztowaniu nadeszły w kształcie wekslu wystawionego na dom, znany ze swoich stosunków z Mazzinim. Wreszcie w sam dzień aresztowania napełnione zostały prochem bomby, które wedle umowy, w ostatniéj dopiero chwili miały być naładowane. Czynności tej dokonali Trabucco i Greco przy pomocy Scaglioniego a w obecności Imperatorego.

W skutku powyższych odkryć i zeznań, Greco, Trabucco, Imperatori Angelo, Scaglioni i Mazzini, oskarżeni zostali o zawiązanie między sobą w r. 1863 i 1864 spisku, mającego na celu zamach na życie cesarza, w skutku którego to spisku nastąpił wykonany czyli na wykonaniu pochwycony czyn, stanowiący zbrodnię przewidzianą art. 86 i 89 § I. kodeksu karnego. — Akt oskarżenia datowany jest d. 15 lutego 1864, a na nim podpisano: Jeneralny prokurator Cordoen.

Dzienniki francuskie zamieściły już obszerne sprawozdania z całego przebiegu téj sprawy przed sądem przysięgłych, który na posiedzeniu swojém d. 26 lutego r. b. wydał wyrok skazujący Greca i Trabucca na deportacyą, a Scaglioniego ze względu na okoliczności łagodzące, oraz Imperatorego, ze względu, iż nie miał udziału w obciążającéj czynności przygotowawczéj, na 20 lat więzienia. — Gdy po ogłoszeniu wyroku prezes sądu zapytał oskarżonych, czy nie mają jakiéj uwagi do zrobienia co do wymierzenia kary, odezwał się tylko Trabucco, żądając, aby mu zwrócono jego róg myśliwki.

— Dnia 29go lutego zmieniła się temperatura od +0°,4 do +6°,0; barometr opadł o godz. 2giéj po południu na 327''',13, o 10téj wieczór na 326''',71, o 6téj rano 1 marca podniósł się znowu na 327''',06, wiatr najczęściéj północno wschodni, słaby; stan nieba przed południem pochmurny, popołudniu zmienny; rano 1go marca o godz. 6téj temperatura powietrza 0°,6, R. pod zerem.

Sprawozdanie z posiedzeń ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

W dniu 29 lutego, po nabożeństwie o godzinie 10 w kościele S. Marka, celebrowaném przez ks. prałata Rozwadowskiego, zebrali się członkowie Towarzystwa Rolniczego, w liczbie 120, w sali Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, na walne doroczne Zgromadzenie.

O godzinie 11éj Prezes Towarzystwa Rolniczego Henryk hr. Wodzicki otwarł posiedzenie przemową, któréj treść główną podaliśmy już wczoraj, pod oddziałem „Kronika“. Tu tylko dodamy, że w końcu przemowy przedstawił Zgromadzeniu komisarza rządowego w osobie radcy Namiestnictwa p. Niesiołowskiego, a wreszcie podał do wiadomości program posiedzenia.

Po przemowie prezesa, Sekretarz Towarzystwa p. Marceli Jawornicki odczytuje ogólne sprawozdanie z dwuletniéj czynności Komitetu, wykazując zarazem cyframi stan funduszów, biblioteki, oraz skład wewnętrzny Towarzystwa, które to sprawozdanie podamy w treści i ważniejszych ustępach, jak tylko zdamy sprawę z posiedzeń osobnego Zgromadzenia.

Następnie prezes zawiadomił Zgromadzenie, że stósownie do statutu trzej członków Komitetu Tow. mają być wylosowani, a na ich miejsce nowi członkowie wybrani. Podczas tego podane zostało na piśmie żądanie p. Brunona Trojackiego o uwolnienie go od obowiązków członka Komitetu, które prezes odczytuje, a dymisya przyjętą zostaje. Poczem wyciągnięto losem nazwiska dwóch jeszcze członków Komitetu, ks. Górnickiego i Jana hr. Tarnowskiego, a wybór nowych członków odłożono do następnego posiedzenia.

Stósownie do programu, vice - prezes Towarzystwa p. Franciszek Paszkowski odczytuje obszerne sprawozdanie o szkole Czernichowskiej, wykazując pomyślny stan tego zakładu, lecz zarazem polecając go dalszej opiece obywateli. Sprawozdanie to obejmuje gruntowny opis stanu tego Zakładu pod względem naukowym, jako to wykładanych przedmiotów, nauczycieli, uczniów; następnie stanu finansowego, oraz gospodarstwa prowadzonego na folwarku do Instytutu tego należącym; oddaje zasłużone ze wszech miar pochwały dyrektorowi tego Zakładu p. Korzelińskiemu, który przyczynił się znakomicie do wzrostu szkoły.

Wreszcie przypomina obrzęd otwarcia i poświęcenia tego instytutu przed 4ma laty, na którem przewodniczył ś. p. Michał Badeni, któremu szkoła czernichowska winna swoje założenie i swój wzrost pierwiastkowy; zakończa przeto vice - prezes swoje sprawozdanie, oddaniem czci temu mężowi, oświadczając, że jeszcze przed zgonem ś. p. Badeniego, Komitet Tow. idąc za życzeniem Zgromadzenia ogólnego, umieścić kazał na gmachu szkoły, w środku budynku, pod wieżą, tablicę marmurową z tym napisem: „Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze Krakowskie pod przewodnictwem i za staraniem Prezesa swego Michała Badeniego, zakład ten szkoły praktycznéj gospodarstwa miejskiego w Czernichowie ze składek krajowych wzniosło r. 1860.“

Następnie Dyrektor Szkoły Czernichowskiéj p. Korzeliński składając Komitetowi sprawozdanie z przychodu i wydatków na utrzymanie uczniów w zakładzie, odczytuje główniejsze cyfry tegoż sprawozdania.

Poczém Prezes, trzymając się programu, wnosi potrzebę stósownych zmian w statucie Towarzystwa. Tu p. Baszczewicz członek Towarzystwa wyraża zdanie, aby te zmiany statutu odłożyć *„ad feliciora tempora“*. *D. c. n.*

TELEGRAMY.

Hamburg 29go lutego. *(Pr).* W skutku stanowczego wzbraniania się Francyi, Anglia cofnęła swój projekt konferencyi. Bezowocnemi pozostały starania księcia Karola pruskiego, aby nakłonić jenerała Wragla do zatrzymania naczelnego dowództwa.

Hamburg 29 lutego. *Hamburger Nachrichten* donoszą: Duński parowiec przywiózł z wyspy Zelandyi oddział wojsk duńskich na wyspę Fehmar, przy której stanął także statek kanonierski duński, przez co Dania zajęła z boku Holsztynu podobne flankowe stanowisko, jakie zajmuje na Alzen z boku Szlezwiku.

Kopenhaga 27 lutego. Według raportów z 26 t. m. jakie nadeszły do ministra wojny, nie zaszło nic ważnego ani pod Koldyngą, ani w okolicy wyspy Alsen. Koldynga musi codziennie płacić 1000 talarów kontrybucyi Prusakóm. Postępowanie załogi z mieszkańcami jest dość przyjazne. Król duński przyjmując adres, oświadczył się za wytrwałością, oraz że nigdy nie przyzwoli na zniesienie zjednoczenia politycznego Danii ze Szlezwikiem.

Erlangen 28 lutego. Na dzisiaj odbytém zgromadzeniu ludowém, na którém było obecnych 8000 osób, przyjęto następujące oświadczenie:

1) Szlezwik-Holsztyn jako udzielny kraj niemiecki, pod prawowitym rządem księcia Fryderyka VIII.: jest to jedyne załatwienie duńsko-niemieckiego sporu, zgodne z prawami szlezwicko-holsztyńskiego ludu, jak również z honorem i interesem Niemięc. Wszelkie inne załatwienie jest niesłuszne i niegodne. 2) Gdy dotychczasowe kroki rządu bawarskiego dla urzeczywistnienia polityki zopowiedzianéj w odezwie z dnia 17 grudnia 1863 r., okazały się niedostatecznemi, przeto ubolewamy, iż nie została jasno wytknięta droga odpowiednia godności niemieckich państw, i oczekujemy, iż przez natychmiastowe zwołanie bawarskiego sejmu i postawienie pod bronią bawarskich wojsk, zostanie uczyniony krok odpowiedni położeniu. 3) Jeszcze teraz potrzeba tylko spełnienia narodowéj powinności i wytrwałego działania ze strony niemieckiego ludu i jego rządów, tych rządów, które się okazały wiernymi narodowéj sprawie, a mianowicie ufności tych ostatnich w poświęceniu niemieckiego narodu, aby szlezwicko-holsztyńską sprawę, a z nią żywotne pytanie dotykające honoru Niemiec, przeprowadzić zwycięzko i prawowicie rozwiązać.

Na tém zgromadzeniu występowali mowcy: Marquardsen i Papellier z Erlangen, Medicus z Monachiam, Karol Barth z Augsburga, Crämer z Doos, Pöllnitz z Ansbach i Fölk z Augsburga.

Monachium 29 lutego. *Gazeta Bawarska* zapewnia, iż rządy niemieckie, których ministrowie zawarli ze sobą układ w Wirzburgu, zamierzają na posiedzeniu Rady związkowéj uczynić oddzielny wniosek naprzeciw wnioskowi postawionemu przez Austryę i Prusy.

Hanower 29 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby, Bennigsen interpelował ministrów z powodu głosowania Hanoweru na ostatniém posiedzeniu Rady Związkowéj. Minister sprawiedliwości odpowiedział, iż Hanower głosował w tym duchu, iż londyński protokół nie daje dostatecznego tytułu duńskiemu posłowi do zasiadania w Radzie Związkowéj.

Flensburg 29 lutego. Ks. Karol pruski przybył dziś do głównéj kwatery Wrangla. Dziś ma nadejść z Berlina rozstrzygnięcie pytania, czy wojska rozłożą się na leżach, gdy daną będzie przez Danią rękojmia szanowania granicy, czy też otrzymają rozkaz dalszego pochodu do Jutlandyi.

Bruksela 29 lutego. W kołach dyplomatycznych zapewniają, iż Quaade (minister duński) podał się do dymisyi; daléj, że w gabinecie kopenhagskim nie ma zgody, czy należy daléj prowadzić wojnę, czy też układać się należy.

Przegląd polityczny.

Z pola walki w Sandomierskiem nie ma dziś bezpośrednich wiadomości prócz doniesienia potwierdzającego wczorajszą wiadomość, iż oddziały wojsk moskiewskich, które brały udział w ostatniéj wyprawie przeciw hufcom jen. Bosaka, powróciły na swoje stanowiska, żadnego nieosiągnawszy rezultatu. Nadto donoszą, iż utarczki, jakie zaszły po zwycięztwie pod Opatowem, nie były bardzo znaczne i były to więcéj starcia przodowych posterunków, po czém oddziały moskiewskie a między innymi kolumna jen. Czengierego cofnęła się do Kielc, inne zaś wróciły do Sandomierza, Stobnicy, Działoszyc i t. d. *Dziennik Powszechny* z 29 lutego zapominając donieść o chwilowém zajęciu Opatowa, zawiera tylko następujące krótkie doniesienie moskiewskie o ostatnich wypadkach wojennych w Sandomierskim:

„Według wiadomości prywatnych z Radomia, buntownicy stracili w spotkaniu dnia 9 (21) lutego w mieście Opatowie do 200 ludzi, przytém spaliło się przeszło 10 domów i innych zabudowań. Jenerał Czengiery także się spotykał z buntownikami i wziął do niewoli do 200 ludzi, pomiędzy któremi znajduje się dowódzca bandy Topor. Spodziewane są urzędowe doniesienia o tych spotkaniach.“

W doniesieniu tém *Dziennika Powszechnego* nie wspominano nic o zajęciu miasta Opatowca przez oddział Topora, o wyparciu załogi moskiewskiéj i rezultacie boju, pomnożono przez 10 stratę polską, a o moskiewskiéj nie wspomniano. Daléj we wzmiance o drugiéj potyczce stoczonéj przez jen. Czengierego, nie umiano powiedzieć gdzie i kiedy zaszła, a umiano porachować co do jednego wziętych w niewolę powstańców; co się tyczy wzmianki o wzięciu Topora, przeciwna ona jest jeograficznemu położeniu, albowiem Topór, gdy był pod Opatowem, niemógł się jednocześnie bić z Czengierem między Kielcami a górami Sto-Krzyskiemi. — Według doniesień z Warszawy, wojska moskiewskie zamierzają nową wyprawę przeciwko jen. Bosakowi i w tym celu wyprawili posiłki w Sandomierskie, to z Warszawy, to z Lubelskiego. — Położenie rzeczy w Warszawie przedstawia powyżéj nazs korespondent.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie z d. 1go marca zawierają artykuły i uwagi nad ogłoszeniem stanu oblężenia w Galicyi i Krakowie. *Botschafter* który uważany jest za organ p. Schmerlinga, w artykule który temu przedmiotowi poświęca, pisze między innemi: „Zawieszenie ustaw, przeniesienie juryzdykcyi cywilnéj na sądy wojskowe, nadanie Namiestnikowi prawa wydawania rozporządzeń oznaczających kary, są to akta prawodawcze które potrzebują współdziałania wszystkich czynników prawodawczych do swojéj prawomocności. Szczuplejsza Rada państwa, gdyby była zgromadzoną, byłaby powołaną do współdziałania. W razie jéj nieobecności, prawo wydawania rozporządzeń przysłuża rządowi, według §. 13 konstytucyi, a zadaniem rządu będzie środek ten usprawiedliwić przed szczuplejszą Radą państwa „„i przedstawić tejże powody i następstwa““. Mniemamy, iż rząd może być pewnym uznania ze strony Rady państwa... Od taktu i ludzkiego usposobienia p. Namiestnika hr. Mensdorff-Pouilly spodziewać się winniśmy, iż on z swéj nadzwyczajnéj władzy zrobi użytek zastósowany ściśle do konieczności; również musimy wyrazić z manifestem życzenie, aby środek ten jak najprędzéj stał się niepotrzebnym.“

Presse z tego samego dnia w artykule, którego ważniejsze ustępy jutro podamy, pisze między innemi: „iż właśnie teraz gdy organa rosyjskie zapewniają, iż powstanie jest prawie zupełnie stłumione, właśnie teraz ogłoszono stan oblężenia w polskiéj części Austryi. Albo kłamią rosyjskie raporta i powstanie sroży się bardziéj jak od roku, albo też powstanie w nowszych czasach wzięło więcéj za podstawę działań austryackie terytoryum.“ Dziennik ten pisze daléj: „Rządowi nie mogło być tajnem, jakie wrażenie środek ten pod każdym względem wywoła, albowiem pod tym względem nie można się łudzić, że mianowicie za granicą niekorzystne wyciągną dla Austryi wnioski z tego co zaprowadzono w Galicyi.“ Artykuł ten zakończa *Pressa* temi słowy: „Jakkolwiek pojmujemy walkę poniewieranej Polski przeciw rosyjskiemu despotyzmowi, nie możemy jednak ukrywać, iż powstanie silnie dotknęło także austryackich Polaków konserwatywnego kierunku, a mianowicie stosunki gospodarcze galicyjskie strasznie cierpią przez polskie powstanie. Gdyby zagraniczna nasza polityka przewidywała to jeszcze w czasie gdy dyplomacya zachodnia zajmowała się silnie polską sprawą, winna była energiczniéj postępować, a może byłoby jéj się poszczęściło odwrócić tę zawsze smutną konieczność w którą nasza wewnętrzna polityka z powodu Polski, została pogrążoną. Może niektórzy powiedzą, że na ogłoszenie stanu oblężenia w Galicyi wpływały także względy zagranicznéj polityki; przynajmniéj można myśleć, iż nowe pobratanie się z Prusami, czychająca postawa Francyi i Włoch, jak również wojenny zwrot duńskiego sporu, przybliżył także dla Austryi ewentualność odnowienia świętego przymierza.“

Jeżeli zachodziły jeszcze w Wiedniu jakie wątpliwości co do ostatecznego rezultatu proponowanych przez Anglią narad: ustąpiły one dziś miejsca pewności, że narady te nie przyjdą do skutku. Dzienniki wiedeńskie zapisują już, że faktem jest iż Dania zamierza stawić jak najzaciętszy opór, co objawiła w adresie sejmu do króla i w odpowiedzi króla 27 lutego: „Szlezwig ma pozostać wcielony do Danii; oto stanowisko rządu duńskiego, pisze *Presse*. Aby wcielenia tego nie dopuścić, na to dwa mocarstwa niemieckie wyruszyły w pole. A więc wojna o ten cel ograniczony daléj musi być prowadzoną.“

Zwolennicy pokoju nie długo pieścili się myślą konferencyi. Rozbiły się one nie tak o niechęć niektórych gabinetów, jak o naturalne uczucie narodów interesowanych które sobie nie życzą, sztucznego załatwienia téj kwestyi, będącego niejako tylko zawieszeniem broni, lecz przeciwnie radeby raz widzieć stanowczo rozstrzygnięte długo-letnie spory. Pierwsze doniesienia o projektowanych przez Anglię konferencyach tak w Niemczech jak i Danii źle przyjęła opinia publiczna. Gabinet tuileryjski który każdy objaw życia narodowego nie tylko u siebie ale i zagranicą bacznie śledzi natychmiast przewidział: iż konferencye te do skutku nie dojdą, chociaż urzędownie w zasadzie przyjęto. Król duński odbierając adres, który wyraził iż jedyną uciechą dla kraju jest przekonanie że król na oddzielenie Szlezwiku nigdy nie zezwoli, wojnę energicznie daléj prowadzić będzie i uroczyście przyrzekł nie dopuścić oddzielenia Szlezwiku od Danii. Być może żeby Chrystyanowi unia personalna wystarczyła; przeciągnięciem walki naraża nawet on dynastyczne interesa, bo łatwo nastąpić może zwrot patronowany przez Napoleona III utworzenia monarchii skandynawskiéj, a przydzielenia niemieckich części Danii do Niemiec, ale król nie chciał i nie mógł obrażać ogólnego usposobienia narodu i woli iść za prądem opinii niżeli stawać jéj w poprzek. Ustępstwo króla nieomieszkałoby wywołać rewolucyi w Danii, tak jak zawarcie pokoju na zasadzie protokołu londyńskiego t. j. bez zmiany terytoryalnéj groziło rozerwaniem Związku niemieckiego. Upadek projektu konferencyi zbliżył znacznie większość bundestagu do Prus i Austryi. W Wirtemberskiéj izbie prawodawczéj minister spraw zagranicznych odpowiadając na interpelacyę względem konferencyi wircburskich powiedział między innemi: Dania z decydowaną jest żądaniom Prus i Austryi a tem samem i Rzeszy stawić najzaciętszy opór, tyle krwi przelanéj nie może sporu ukończyć pozostawieniem Szlezwiku przy Danii. Minister nie taił, iż przedłużenie walki może wywołać europejską wojnę z tego powodu już na konferencyach wircburskich postanowiono unikać dalszego rozwojenia z państwami naczelnemi Rzeszy. Najbardziéj dotkniętą uczuje się Austrya poronieniem konferencyi. Dziś musi ona prawie koniecznie iść za polityką Prus, która jak wiemy od pierwszego początku, była za energiczną wojną. Wycofać się z akcyi dziś już nie może, bo by ją to zdepopularyzowało w Niemczech, a oprócz tego straciłoby korzyści, jakie w razie wojny europejskiéj z przymierza pruskiego odnieść może. Według *Frankfurter Journal* misya jenerała Manteufla miała na celu zbadać prawdziwe zamiary Austryi. Zdaje się iż jenerał ten zamiary pruskie przeprowadzić musiał. Austrya nie może dozwolić pozostawić Prusom samym rozwiązania kwestyi spornej, znaczyło by to prawie tyle, co uskutecznić rady Bismarka wycofania się zupełnego z Niemiec a przeniesienia stolicy do Budy węgierskiéj. Tak i Austrya chcąc, niechcąc, wojnę daléj prowadzić musi, a było to jedyne państwo które konferencyom serdecznie i bez żadnéj myśli skrytéj sprzyjać musiało.

Pozwala to już Prusom głosić o zupełném porozumieniu się z Austryą. *Nord-D. Allg. Ztg.* pisze: Cesarz Franciszek Józef wyraził w obec jenerała Manteufla zupełne uznanie polityki pruskiej również jak zadowolnienie, iż przyjazne stosunki między Wiedniem i Berlinem zupełnie zostały przywrócone. Ta zupełna zgoda jest rękojmią, że oba państwa wielkie z całą energią prowadzić daléj będą politykę, jaką za słuszną uznały.

Francya urzędownie nie wypowiedziała dotąd swéj myśli o konferencyach, *Monitor* milczy i zapewne już w téj sprawie głosu nie zabierze, kiedy nawet Anglia o zwołaniu konferencyj myślić przestała. To co dotąd o przystąpieniu Francyi mówiono, nie potwierdza się. Dzienniki francuzkie podnoszą brak godności z jaką ministrowie angielscy przyjmują odpowiedzi obcych gabinetów na swoje projekta. Między innemi lord Palmerston nie wachał się powiedzieć w Izbie na interpelacye o stanie konferencyi, iż Prusy zbywają go fraszkami i facecyjkami. *Patrie* na to powiada: nie przypuszczaliśmy nigdy, aby minister angielski mógł tak sobie igrać z honorem swojéj ojczyzny. Do dziennika *l'Europe* piszą z Paryża, że na wielu miejscach popisowi francuscy ciągnęli losy przy okrzykach: niech żyje Polska! okazując przez to chęć do wojny.

Dzienniki angielskie, nawet ministeryalne mało sobie wróżą o zebraniu konferencyi. *Times* nawet, niedawno tak pełen nadziei, już zaprzestał o nich pisać. Organ lorda Palmerstona *Morning-Post* zrozpaczony czy rozczarowany, powiada: Byliśmy ślepi, gdyśmy nie widzieli, że przyjęcie konferencyi przez sprzymierzone mocarstwa niemieckie miało tylko na celu zneutralizowanie naszego działania, jakieby przekroczeniem granic Jutlandyi spowodowane być mogło. *Daily-News* nie chce nic widzieć o konferencyach i podaje projekt pozostawienia woli ludności księstw dalsze rozstrzygnienie duńsko-niemieckiego sporu.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Londyn 1 marca. Na wczorajszém wieczornem posiedzeniu Izby wyższéj, lord Ellenborough zapowiedział na 4 t. m. interpelacyę, czy rząd przedsięwziął stósowne środki, aby przyjść Danii z pomocą materyalną. Na posiedzeniu Izby niższéj p. Disraeli uderzał na rząd, mówiąc: Francya odrzuciła we wrześniu projekt konferencyi, gdyż Anglia na przypadek rozbicia się projektu, nie zaręczała czynnie wystąpić. Jeżeli cesarz Napoleon trwa jeszcze przy tym warunku, z jakiemiż widokami przyjmują mocarstwa projekt konferencyi. Palmerston odsyła pytającego się do dokumentów, które nazajutrz mają być ogłoszone.

Kopenhaga 29 lutego. Dzisiejszy *Berlingskie Tidende* zaprzecza półurzędowo, jakoby Dania przyjęła projekt konfencyi; jeśli zaś podstawą narad, ma być połączenie Szlezwiku z Holsztynem albo unia personalna, rząd nigdy jéj nie przyjmie.

Wiedeń 1 marca wieczór. Kurs giełdy wieczornéj: kredyt 178—80; pożyczka z 1860 r. 91—60; renta 66—65.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 1 marca.

Monety.	żądają	płacą
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . . złr.	119	118½
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub. petersb. . złp.	169½	167½
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	179½	177½
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol.	5 74	5 64
„ 1 półimperyał ważny	9 80	9 66
„ 1 napoleondor	9 56	9 44
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	73½	72½
„ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup.	77	75 25
„ 100 w list. zast. gal. z bież. kup.	73 70	72 80
„ 100 obl. pol. nar. austr. z 1854 r. przez wartości bież. kupona	79 75	78 75
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika przez wart. bież. kup.	195½	193½
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. złp.	94½	93½

WIEDEŃ 1 marca. (telegr.)

	złr.	cent.
5% Metaliki	71	40
5% Pożyczka narodowa	79	35
Akcye banku narodowego wiedeńskiego	772	—
„ banku kredytowego	178	50
Losy 5% z roku 1860	91	45
Srebro	118	—
Londyn, 10 funtów szterlingów	118	25
Dukat pojedyńczy	5	71

WIEDEŃ 29 lutego.

Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	66 90	66 80
5% Pożyczka narodowa	79 40	79 30
5% Metaliki na monetę konwencyjną	71 60	71 40
5% Obligacye indemn. niższej Austryi	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 —	73 25
5% „ „ chorw. slow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
„ „ 10-letnie	102 —	101 50
„ „ 12-miesięczne	—	—
„ „ losowane w wal. a.	86 75	86 50
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego	72 75	72 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowej z r. 1839 całe	140 25	139 75
„ „ z r. 1854 na 4%	89 50	89 —
„ „ z r. 1860 całe	90 65	90 55
„ „ z r. 1864 całe	94 60	94 40
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	131 25	130 75
„ tryestskie na 4½%	111 —	109 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	93 —
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40	31 75	31 25
„ ks. Palffy „ 40	[illegible]	[illegible]
„ ks. Clary „ 40	31 75	31 25
„ hr. St. Genois „ 40	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy „ 40	[illegible]	[illegible]
„ ks. Windischgrätz „ 20	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein „ 20	[illegible]	[illegible]
„ Keglewicza „ 10	15 —	71
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego	771 —	769 —
„ zakładu kredytowego	178 90	178 70
„ żeglugi parowej na Dunaju	433 —	431 —
„ kolei północnej cesarza Ferdynanda	1760	1758
„ „ rządowej	193 75	193 25
„ „ zachodniej cesarzowej Elżbiety	133 25	132 75
„ „ Pardubickiej	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	249 —	248 —
„ „ Galicyjskiej	195 —	194 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Diskonto miejscowe		
Amsterdam 100 złot. holend.	3½	100 —	99 75
Augsburg 100 złot. niem.	4	100 75	100 50
Berlin 100 talarów	5	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. niem.	4	100 75	100 50
Genua 100 lirów piemonckich	6	—	—
Hamburg 100 mark. banko	4	89 25	89 —
Lipsk 100 talarów	5	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 100 funtów	7	118 75	118 25
Paryż 100 franków	5	46 80	46 70

Waluty:		
Cesarskie korony	—	—
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	16 45	16 40
„ obrączkowe	5 65	5 64
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 52	9 50
Suwereny	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	10 05	10 —
Luidory	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	118 —	117 75
„ kupon	—	—
Talary związkowe	1 77½	1 77
Pruskie bilety bankowe	1 78	1 77½

LWÓW 27 lutego.

	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 65	5 67
„ austryacki	5 60	5 63
Półimperyał rosyjski	9 59	9 75
Rubel rosyjski	1 84	1 86
Talar pruski	1 75	1 77
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 15	72 75
„ „ mon. kon.	77 —	78 —
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 25	72 —
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 35	79 98
Akcye kolei żelaznej galic. Karola Ludwika	195 —	196 50

WARSZAWA 29 lutego.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe	83 ½	—
„ kupon	—	1 65
Listy zastawne III. okresu	13 98	13 94
„ kupon	—	1 —
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	73 78	73 74
„ warszawsko bydgoskiej	[illegible]	[illegible]

WROCŁAW 29 lutego.

Banknoty austryackie w monecie nowej	—	84¾
Polskie bilety bankowe	85½	—
„ Listy zastawne	79¾	—
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	[illegible]	—

PARYŻ 27 lutego.

Renta 3%	66	50

LONDYN 27 lutego.

Konsole	91¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z Krakowa do Wiednia 7. rano; 3. 30 po południu; — do Warszawy o 8. rano; — do Maczek 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do Wrocławia 8. rano; — do Ostrawy (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do Lwowa 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do Wieliczki 11. rano.

z Wiednia do Krakowa 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.

z Ostrawy do Krakowa 11. rano.

z Granicy do Szczakowy 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze Szczakowy do Granicy 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 8. 20 wieczór.

ze Lwowa do Krakowa 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. — z Warszawy 5. 13 po południu; — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z Ostrawy (przez Bogumin [Oderberg] do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z Wieliczki 6. 00 wieczór.

do Lwowa z Krakowa 8. 35 rano; 6. 40 wieczór.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 lutego.

HOTEL POD RÓŻĄ. Bolesław Stojowski, z Chlebny; — Konstanty Bielski, z Domaradza; — Jan Płacki, z Nowodwora; — Józef Kafka, ogrodnik, z Okocima.

Wyjechali:

Jan Wilhelm, rzeźbiarz, z żoną, do Galicyi; — M. Oroduś c. k. porucznik, na pryw. mieszk.; — Wojciech Jäger, adjutant batalionu, na pryw. mieszk.; — Józef Kafka, ogrodnik, do Bilska.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kraków 1 marca. Targ dzisiejszy na Kleparzu był prawie zupełnie pozbawiony kupców, dla tego też ceny zboża znacznie spadły. Płacono: Za żyta mierzycę (przeszło 14 garn.)

Za żyta mierzycę	od złr. 2 c. 25	do złr. 3 c. 50
„ pszenicy czerw.	„ 3 „ —	„ 3 „ 50
„ jęczmienia	„ 2 „ 25	„ 2 „ 35
„ owsa	„ 1 „ 62½	„ 1 „ 75
„ grochu	„ 2 „ 75	„ 3 „ 75

Na targ do Michałowie zwieziono zaledwie 700 korcy wszystkiego zboża, i płacono: żyta korzec od złp. 14 do 15; pszenicy czerwonej od złp. 21 do 24; jęczmienia od złp. 15 do 16; owsa od złp. 10 gr 15 do złp. 10 gr. 15; grochu od złp. 16 do 18.

Do Barana całkiem nie dostawiono żadnego zboża, jak się zdaje, z powodu, że drogi są bardzo popsute; dla tego też targu nie było żadnego, a to zboże, które było na wsypkach, kupcy pozabierali na koleji.

Wrocław 29 lutego. Pszenica poszukiwana; żyto w jednej mierze; najlepsze gatunki dobrze płacono; jęczmień i owies pokupne. — Płacono:

Pszenicy białej szefel	od 51 do 66 srg.
„ żółtej „	„ 48 do 59 „
Żyta „	„ 37 do 41 „
Jęczmienia „	„ 30 do 37 „
Owsa „	„ 26 do 28 „
Rzepaku zimowego 100 funt.	„ 177 do 199 „

Koniczyna mianowicie czerwona dosyć pożądana, i płacono ją od 10 do 14 tal., białą od 10 do 18 tal. — Ziemniaków 100 funt. od 26 do 36 srg.

INSERATY.

L. 56 D. D. T.

[14] **DYREKCYA** (4)

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Podaje do wiadomości stron interesowanych, że:

1) W skutek przyzwolenia Wys. c. k. Ministeryum z dnia 27 grudnia 1863 r. Nr. 17409 udzielonego, o czém Wys. Prezydyum c. k. Komisyi Namiestniczej, pismem swém z dnia 31 stycznia b. r. N. 6850 praes, Dyrekcyą zawiadomiło, działalność Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozszerzoną zostaje na ubezpieczenia ziemiopłodów od szkód przez grad zrządzonych.

Dyrekcya uzyskawszy to przyzwolenie, zajmuje się obecnie pracą przygotowawczą w tej gałęzi ubezpieczeń, a za nadejściem właściwéj pory, w tym już roku ubezpieczenia od szkód gradowych uskuteczniane będą za pośrednictwem agencyj Towarzystwa. Wiadomość ta jest ważną szczególniej dla tych obywateli, którzy deklaracye zabezpieczenia swych ziemiopłodów od gradu złożyli.

2) Statut Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zawierający zmiany przez ogólne Zgromadzenie na obradach r. 1862 przyjęte, a przez Wys. c. k. Władze zatwierdzone, jako też warunki zabezpieczeń od szkód gradowych, są już w druku, i wkrótce rozesłane zostaną do panów agentów, gdzie na żądanie stron ubezpieczających, bezpłatnie wydawane będą.

Kraków d. 13 lutego 1864 r.

H. Wodzicki. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

Nakładem Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona. Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.